Biblioteka
Główna
UMK Toruń
65414

HENRYK KONIC

PRAWO SPADKOWE
WOBEC NOWOCZESNYCH PRĄDÓW
W
PRAWIE CYWILNEM

WYDAWNICTWO THEMIS POLSKIEJ
Z ZAPOMOGI MINIST. W. R. i O. P. ORAZ KASY IM. MIANOWSKIEGO
WARSZAWA — 1925

ODBITKA Z *THEMIS POLSKIEJ*
II — 1924/25

K. 986/48

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

Drukarnia Techniczna Sp. Akc., Warszawa, Czackiego 3-5.

HENRYK KONIC

Prawo spadkowe wobec nowoczesnych prądów w prawie cywilnem.

Prawo cywilne, którego instytucje ulegać muszą z istoty swej zmianom powolnym, o wiele powolniejszym, niż w innych dziedzinach prawa, nie mogło się jednak w ciągu 19 i 20 stulecia oprzeć przeobrażeniom, koniecznym ze względu na ewolucję stosunków społecznych i ekonomicznych.

Wielka rewolucja francuska zniosła przywileje możnowładztwa i duchowieństwa, a jednocześnie zerwała pęta i więzy, które krępowały jednostkę nietylko w dziedzinie publicznej, lecz i prywatnej. To też, o ile chodzi o stosunki cywilne, proklamowano jak największy i jak najszerszy rozwój prawa podmiotowego. Dążono do tego, aby poszczególny obywatel nie napotykał możliwie żadnych przeszkód przy wykonywaniu swych praw indywidualnych. I kodyfikacje, które powstały w początkach 19 stulecia, a więc Kodeks Napoleona oraz austrjacka Księga ustaw cywilnych dały wyraz powyższemu hasłu. Zarówno w kodeksie francuskim, jak i austrjackim, obu obowiązujących dotąd na ziemiach polskich, a może jeszcze bardziej w pierwszym, spotykamy się z przepisami i rozporządzeniami zapewniającemi poza koniecznemi zastrzeżeniami jak największy rozwój prawa podmiotowego. Wszystkie artykuły o wolności umów cywilnych, o nadaniu im znaczenia prawa dla stron, o równości kontrahentów, o świętości stypulowanych warunków kontraktowych, dalej jeśli idzie o prawo rzeczowe, przepisy, zastrzegające możność

nieograniczonego niemal korzystania ze swojej własności i gwarantujące jej całkowite bezpieczeństwo w stosunku do osób trzecich z nader nielicznemi wyjątkami, wreszcie rozporządzenia przewidujące przymusowe wywłaszczenie na użytek publiczny jedynie przy zachowaniu wszelkich warunków, zabezpieczających prawa właściciela, — wszystko to, powtarzamy, stanowi stwierdzenie naczelnej dążności kodeksów do wyżłobienia dla prawa podmiotowego łożyska szerokiego, bujnego, w którem się ono poruszać i obracać może niemal bez przeszkód i bez natykania się na rafy podziemne lub niewidzialne.

Stąd więc dążność do rozszerzenia prawa podmiotowego będzie zupełnie zrozumiałą, jeśli sobie uprzytomnić zdołamy, że nadzwyczajne przeszkody, ścieśnienia i ograniczenia, które istniały w dobie promulgowania nowych kodyfikacyj tamowały postęp ekonomiczny i socjalny, uniemożliwiały jednostce należyte stosowanie energji i inicjatywy osobistej.

Jednakże z biegiem czasu ta nieograniczona wolność umów, wolność zupełnego rozporządzenia swoją własnością, doprowadziły do takiego rozwoju prawa podmiotowego, że nadmierne korzystanie z tego kończyło się nadużyciem prawa, a niekrępowana niczem swoboda umów i równość całkowita kontrahentów zakończyły się nie równouprawnieniem stron, lecz zwycięstwem silniejszego nad słabym, mocniejszego nad takim, któremu środki materjalne nie pozwoliły przyjąć walki w jednakowych warunkach, uniemożliwiły mu wolną konkurencję w istotnem tego słowa znaczeniu.

I musiała nastąpić reakcja początkowo w doktrynie, później w orzecznictwie, wreszcie w samem ustawodawstwie.

Zaczęto też szukać środków, aby słabszemu dopomóc, aby go postawić w warunkach, ułatwiających mu korzystanie z własnych praw. Z kolei też zrozumiano, że bezwzględne i nieograniczone korzystanie z praw rzeczowych, a przedewszystkiem z prawa własności, prowadzi do pogwałcenia wszelkich wymagań i potrzeb ogólnych, a nawet do krępowania współobywateli w posiłkowaniu się prawami podmiotowemi, zapewnionemi im przez ustawę.

I w konsekwencji zaszła konieczność ograniczenia wogóle praw podmiotowych. Te wszystkie prawa o ubezpieczeniu socjalnem, o umowie pracy, różne poszczególne nowele, zmieniające te, czy inne artykuły kodeksów oraz poszczególne instytucje cywilistyczne, miały na względzie właśnie przeciwdziałanie nadmiernemu rozwojowi prawa podmiotowego. I to stanow cechę charakterystyczną drugiej połowy ubiegłego stulecia oraz przedewszystkiem obecnego dwudziestego wieku.

Lecz to nie wszystko. Mimo niezaprzeczonego postępu ustawodawczego w dziedzinie stosunków cywilnych jasnem było dla każdego, że zmiany w tym kierunku nie mogły podążać z jednakową szybkością wślad za ewolucją niemal codzienną warunków społecznych. Widocznem się stało, że reformy ustawowe nie zdołają położyć tamy wyzyskowi, nie potrafią nadać spółżyciu prywatno - prawnemu tak koniecznych podstaw etycznych.

Obok różnych przekształceń norm cywilistycznych w najnowszych kodeksach, jak niemiecki i szwajcarski, przekształceń stwierdzających ujawnioną konieczność złamania nadmiernych dążności prawa podmiotowego, spotykamy się jeszcze z innem zagadnieniem natury nader znamiennej. Oto nowsze orzecznictwo nadaje sędziemu władzę ograniczania praw podmiotowych jednoski nawet poza ustawą, poza jej wyraźnem brzmieniem.

Z jednej strony prawodawca szwajcarski w art. 1 wyraźnie upoważnia sędziego do przyjmowania na siebie w pewnych warunkach roli ustawodawcy; wolno mu bowiem luki w prawie zapełniać, a więc oceniać, gdzie i kiedy braki takie istnieją, gdzie i kiedy zachodzi niemożność stosowania obowiązujących ustaw i rozporządzeń. Z drugiej zaś strony, już wcześniejsze orzecznictwo różnych krajów, a przedewszystkiem francuskie, doszło w całym szeregu stosunków i kolizji do wniosku, że sędzia musi interpretować martwy przepis ustawy zgodnie z potrzebami życia, w zastosowaniu do ewolucji i warunków ekonomicznych i społecznych. I w konsekwencji ta metoda postępowania doprowadzić musiała i musi do dalszego ograniczenia prawa podmiotowego, do wniosku, że nie wolno zeń korzystać z uszczerbkiem dla wymogów życia społecznego.

W ten sposób jurysprudencja przyczynia się do jeszcze piękniejszego i pełniejszego rozwoju pojęć prawno-prywatnych. Pozwolę sobie przytem przypomnieć, że niedawny gość naszego uniwerstytetu, znakomity uczony francuski prof. Gény jest, jak wiadomo, jednym z najwybitniejszych przedstawicieli omawianej przez nas doktryny.

Naszkicowawszy w ogólnych zarysach ewolucję pojęć w prawie cywilnem, zastanówmy się obecnie nad pytaniem, w jakich granicach, przytoczone przeobrażenia pojęć cywilno-prywatnych odbiły się na jednym z wielkich działów prawa cywilnego, na prawie spadkowem.

Prawo spadkowe jest najściślej związane z prawem własności. Odkąd skrystalizowało się pojęcie własności, jako takie, ustalić się musiało również prawo spadkowe we właściwem tego słowa znaczeniu. Z chwilą gdy prawo podmiotowe jednostek przybrało cechy niewzruszone, gdy stało się jasnem, że obrót ekonomiczny, jego potęga oraz wzrost, nie mogą pogodzić się z rozbiciem majątku, z jego zanikiem wskutek śmierci właściciela, musiało się koniecznie wytworzyć pojęcie spadkobrania t. j. przejścia do następców mienia, które po zmarłym pozostało. Co więcej, stosunki ekonomiczne związane już nietylko z osobą, lecz z majątkiem, oparte na maksymie rzymskiej, że *plus cautionis est in re, quam in persona*, wymagały, aby własność wraz ze zgonem jej przedstawiciela nie ginęła, lecz aby w całości przechodziła na rzecz osób trzecich, któreby w dalszym ciągu utrzymywać mogły w swych rękach, nietylko majątek, lecz któreby również potrafiły wykonać zobowiązania, a więc ponosić ciężary, z majątkiem związane. Na tej drodze powstała powszechność masy spadkowej, obejmującej aktywa i passywa. Lecz ponadto spadkobranie, jako takie, posiada jeszcze inny charakter. Jego istnienie zapewnia potomkom i krewnym zmarłego pewien byt niezależny, a umożliwiając przejście majątku po śmierci właściciela w ręce osób trzecich, ustawa potęguje niewątpliwie energję jednostki, zamiłowanie do pracy, wytrwałość, pobudza inicjatywę prywatną i przyczynia się do wzmocnienia zabiegów i mozołów jednostki.

Że tak jest w tej chwili, tego nie zaprzeczy najskrajniejszy nawet przeciwnik dzisiejszego ustroju społecznego. To też dopóki własność będzie podstawą współczesnej budowy państwa i społeczeństwa, spadkobranie pozostanie nieodzownym atrybutem własności. I niepodobna nie zgodzić się na tezę, że utrzymanie własności, jako takiej, wymaga zespolenia z nią prawa przelewu dóbr i majętności drogą następstwa.

Czasy przedrewolucyjne, idąc w ślad za panującemi prądami, utrwaliły w dziedzinie prawa spadkowego cały szereg prerogatyw i przyczyn nierówności.

Pierworodztwo, uprzywilejowanie płci męzkiej, substytucje, fideikomissy, ordynacje—wszystko to istniało w interesie możnych, a po części miało na celu utrwalenie i wzmocnienie dążności państwa policyjnego, z którem w ten sposób zespolił się interes klas tak zwanych przodujących.

Pod wpływem zasad i haseł, przez rewolucję wygłoszonych, Kodeks Napoleona wypowiedział jedną z naczelnych maksym, że prawo, stanowiąc porządek dziedziczenia, nie ma na względzie ani natury, ani pochodzenia majątku (art. 732). Z kolei przeprowadzono zupełną równość dziedziczenia między osobami płci obojga oraz, co szczególnie podkreślić należy, wzbroniono substytucji. Prawodawca niedwuznacznie orzekł, że wszelkie rozporządzenie, którego mocą obdarowany, następca ustanowiony lub legatarjusz obowiązany zostanie do zachowania i oddania trzeciemu, jest nieważne nawet względem obdarowanego, ustanowionego następcy lub legatarjusza (art. 896). Zadano w ten sposób cios stanowczy wszelkim senjoratom, minoratom, a przedewszystkiem ordynacjom. Kodeks pragnął z jednej stony ugodzić w arystokrację, która swoje znaczenie i siłę na fideikomissach opierała, a z drugiej, usiłował zwiększyć rozwój obrotu ekonomicznego przez wciągnięcie doń majątków i dóbr materjalnych, dotąd z obiegu wyjętych.

Wprowadzając równość dziedziczenia, Kodeks Napoleona ograniczył ustawowo spadkobranie do 12-go stopnia włącznie. Powiadamy ograniczył. bo pierwotnie prawodawstwo rewolucyjne nie chciało wprowadzić żadnych w tej mierze ograniczeń, zamierzało rodzinie zapewnić jak najszersze prawo następstwa,

nieskrępowane żadnym, najdalszym nawet stopniem pokrewieństwa.

W dziedzinie praw spadkowych żony i dziecka naturalnego, Kodeks zajął stanowisko wielce konserwatywne.

Kodeks w pierwotnej swojej redakcji uznaje, jak wiadomo, małżonka tylko za spadkobiercę nieporządkowego, powołanego do spadku jedynie w braku krewnych 12-go stopnia oraz dzieci naturalnych. Pozatem współmałżonkowi służą prawa, płynące z umowy przedślubnej.

Podobnież i dziecko naturalne nie cieszyło się specjalną opieką prawodawcy francuskiego

Jedynie potomek uprawniony *per subsequens matrimonium* lub z mocy postanowienia królewskiego zyskiwał prawa dziecka prawego. Natomiast dziecko naturalne nawet uznane, ma według art. 756 prawo do majątku pozostałego po zmarłym ojcu lub matce i nie przychodzi do spadku po krewnych ojca lub matki. Wreszcie i co jest rzeczą najbardziej charakterystyczną prawa spadkowe dziecka naturalnego uznanego nigdy według brzmienia kodeksu nie są identyczne z prawami dziecka ślubnego. Wahają się one między $^1/_3$ udziału, a $^3/_4$ w zależności od zbiegu z innymi współdziedzicami. Przyjść zaś dziecko takie do całego spadku może tylko w braku krewnych do 12-go stopnia włącznie. A jedyny przywilej służący dziecku naturalnemu jest pod tym względem ten, że przy dziedziczeniu w braku krewnych ustawowych wyprzedza ono pozostałego przy życiu współmałżonka.

Nadmienić przytem należy, że w braku krewnych ustawowych, dziecka naturalnego i żony, spadek staje się bezdziedzicznym i przechodzi na państwo.

Przechodząc do dziedziczenia testamentowego, zaznaczyć winniśmy, że redaktorowie Kodeksu uważają jedynie następców *ab intestato* za sukcesorów, bo powiadają, Bóg tylko może ustanowić spadkobierców. To też sankcjonując testamenty, nazywają obdarowanych przez akt ostatniej woli legatarjuszami, czyli zapisobiercami. Atoli wolność rozporządzania swym majątkiem ograniczono przez ustanowienie rezerwy t. j. części obowiązkowej dla zstępnych i wstępnych. Ponadto ograniczono jeszcze testatorów w stosunku do dzieci nieślubnych. Wzbronione

jest bowiem zapisywanie majątku ponad ustawowe normy. Prócz tego w myśl artykułu 1094 zakazano zapisywać współmałżonkowi wrazie posiadania dzieci i zstępnych więcej niż $1/4$ część majątku na własność i $1/4$ część na dożywocie lub też połowę na własność. Jest to w pewnej mierze ograniczenie współmałżonka przy istnieniu jednego dziecka, bo wówczas obcemu można darować połowę majątku na całkowitą własność, czego nie wolno uczynić na rzecz współmałżonka.

Przytoczone zastrzeżenia uważać należy za ograniczenie prawa podmiotowego przy sporządzaniu testamentów. Ustanowienie części obowiązkowej dla dzieci, i wogóle zstępnych, oraz dla wstępnych usprawiedliwić trzeba chęcią zapewnienia bytu materjalnego najbliższej rodzinie. Restrykcje w stosunku do dzieci nieślubnych w przekonaniu redaktorów Kodeksu konieczne są ze względu na naczelną ideję świętości rodziny, bo niemożność rozporządzania całkowitym majątkiem na rzecz dzieci nieślubnych stanowić powinna pobudkę do zawierania związków małżeńskich celem uprawnienia potomstwa *per subsequens matrimonium*. Bez względu na objekcje, jakie wywołuje w tej mierze pierwotne stanowisko Kodeksu zwłaszcza gdy chodziło o zbieg dzieci naturalnych z dalszymi krewnymi, oraz wtedy, gdy np. wskutek śmierci matki ulegalizowanie związku staje się niemożliwem, niepodobna zaprzeczyć, że wszystkie wspomniane ograniczenia opierają się na podłożu o charakterze społecznym. Tkwi tu dążność do ścieśnienia prawa podmiotowego w duchu wymagań ogólnych; słowem idzie tu właśnie o to, aby nie nastąpiło korzystanie z prawa podmiotowego wbrew potrzebom i wymogom społecznym.

Ten sam charakter posiada przepis ograniczający, zawarty w art. 900 K. Nap., który orzeka, że w każdym rozporządzeniu między żyjącymi lub testamentowem warunki niemożliwe, przeciwne prawu lub obyczajom, poczytuje się za nienapisane. Orzecznictwo przy wykładni tego przepisu poszło tak daleko, a dodać należy niewątpliwie w zgodzie z duchem powołanego przepisu, że uznaje całe rozporządzenie za nieważne, jeśli warunek przeciwny prawu i dobrym obyczajom był jedyną pobudką szczodrobliwości.

Przytoczony artykuł uniemożliwia czynienie darowizn i tworzenie fundacyj sprzecznych z porządkiem publicznym, a wię c wzbrania w tej mierze nieograniczonego wyrażenia woli, które byłoby jawnem nadużyciem prawa.

Wyszczególnione przez nas rozporządzenia Kodeksu Napoleona, do których zaliczyć by można również niektóre przepisy o postępowaniu działowem, potwierdzają, że w dziedzinie prawa spadkowego prawodawca francuski wprowadził szereg ograniczeń praw podmiotowych, większy znacznie, niż w innych działach prawa cywilnego. Niewątpliwie i w prawie obligacyjnem spotykamy się z analogicznym przepisem o unieważnieniu umów, opartych na przyczynie niegodziwej, t. j. sprzecznej z porządkiem publicznym i dobremi obyczajami, lecz natomiast tego rodzaju restrykcje, jak obowiązkowe uwzględnienie rezerwy, jak niemożność nadmiernego obdarowania dziecka nieślubnego, lub tworzenie ordynacji i t. p., są to wszystko zakazy, które same przez się nie zawierają nic przeciwnego dobrym obyczajom. Są to więc ścieśnienia, wywołane innemi względami, a więc potrzebą ograniczenia prawa podmiotowego, w interesie bądź ogólnym, bądź osób, których prawa indywidualne byłyby obrażone.

Potrzebę dalszych zmian i przeobrażeń w tym kierunku uznano we Francji, choć stosunkowo późno, bo w końcu XIX wieku, a częściowo nawet w dobie ostatniej wojny. Zmian dokonano głównie w trzech kierunkach: co do redukcji dziedziczenia ustawowego, co do praw żony oraz dziecka naturalnego.

Według noweli z d. 31 grudnia 1917 r. w zasadzie krewni boczni po za szóstym stopniem nie dziedziczą z wyjątkiem zstępnych braci i sióstr zmarłego. Jest to wyłom w spadkobraniu ustawowem, wywołany chęcią powiększenia przypadków, gdy spadek przejść ma na rzecz państwa. Za argument służy tu przekonanie, iż wzrastające potrzeby państwa, konieczność zadosyćuczynienia zwiększającym się codziennie wymaganiom społecznym, wywołują konieczność pomnożenia zasobów państwa. Ingerencja państwa staje się coraz bardziej konieczną właśnie między innemi ze względu na prawodawstwo socjalne, o którem mówiliśmy. A ten etatyzm, w tych granicach, wyraź-

nie to podkreślam, szukać musi coraz znaczniejszych środków. I dlatego ograniczenie spadkobrania ustawowego posiada charakter ogólno społeczny. Jest tu wyraźny cel oparcia odpowiedniego przepisu na zasadzie solidarności społecznej. Te właśnie pobudki zniewoliły prawodawcę francuskiego do wydania omawianej noweli.

Co do rozszerzenia praw spadkowych żony, to prawo z d. 9 marca 1891 r. zmieniło radakcję art. 767 w tym duchu, że pozostałego przy życiu małżonka zaliczono do spadkobierców nawet w zbiegu z dziećmi prawemi lub z innymi dziedzicami. A mianowicie służy mu wówczas prawo nie własności, lecz dożywotniego użytkowania w granicach od $^1/_4$ części do połowy spadku, w zależności od charakteru współsukcesorów. Dziwnem jest wszakże, iż na zasadzie prawa z d. 14 lutego 1900 r. nastąpił co do praw współmałżonka pewien krok wstecz, bo wskazany już wyżej art. 1094, uległ zmianie na niekorzyść pozostałego przy życiu małżonka w tym duchu, iż dozwolone pierwotnie obdarowanie, w braku dzieci, nietylko całą częścią rozrządzalną, lecz jeszcze dożywociem na reszcie majątku przypadającego innym obowiązkowym dziedzicom, zostało uchylone.

W trzecim wreszcie kierunku, t. j. co do rozszerzenia praw dzieci naturalnych nastąpiła promulgacja noweli z d. 25 marca 1896 r. Nadaje im ona wyraźnie przymiot spadkobierców, zniósłszy zaliczenie dzieci nieślubych do dziedziców, tak zwanych nieporządkowych. Ponadto udział spadkowy powiększono do połowy schedy dziecka prawego w zbiegu z dziećmi ślubnemi, do $^3/_4$ w zbiegu z wstępnymi lub z braćmi i siostrami tudzież z ich zstępnymi prawymi. Wreszcie w braku zstępnych, wstępnych lub rodzeństwa i ich zstępnych, dziecko naturalne obejmuje cały spadek. Widzimy tedy, że prawodawca francuski polepszył wprawdzie sytuację prawną dzieci nieślubnych, lecz zawsze nie posunął się tak daleko, aby los jego we wszystkich przypadkach spadkobrania utożsamić ustawowo z dzieckiem prawem. Atoli taż sama nowela wprowadziła pewien stosunek sukcesyjny między rodzeństwem naturalnem a ślubnem, oraz rodzeństwem nieślubnem.

Wreszcie, co jest rzeczą najważniejszą, umożliwiła rozszerzenie praw dziecka nieślubnego przez testament, utrzymawszy w zasadzie w mocy przepis o niemożności czynienia darowizn między żyjącymi w normie, przekraczającej udziały ustawowe. Prawo z roku 1896 upoważniło ojca lub matkę, którzy dziecko uznali, do zapisania mu całości lub cząstki części rozrządzalnej z zastrzeżeniem, iżby w żadnym razie w zbiegu z dziećmi ślubnemi nie otrzymało ono więcej nad udział dziecka prawego, najmniej biorącego.

Tu prawodawca odstąpił od obaw redaktorów Kodeksu i nie upatruje obecnie w podobnem zezwoleniu zachęty do przeciwstawiania się założeniu rodziny. Widocznie troska o zabezpieczenie losu dziecka nieślubnego posiada dla prawodawcy francuskiego znaczenie tak istotne, że upadają, zdaniem jego, inne względy, które powodowały redaktorami Kodeksu. Jestto niewątpliwy postęp w poglądach współczesnego prawa cywilnego, które zwłaszcza w obecnych warunkach powojennych na podkreślenie zasługuje.

Jednakże zaznaczyć się godzi, że prawodawca francuski nie uznał za możliwe polepszyć w dziedzinie spadkobrania sytyacji dzieci nieślubnych, zrodzonych ze związków cudzołożnych, kazirodczych. I nadal służy im prawo tylko do alimentów, i nadal również nie wolno im zapisać nic poza zapewnieniem utrzymania lub funduszem na nauczenie rzemiosła. Oczywiście w tych rozporządzeniach przebija dążność do utrzymania czystości rodziny i do przeciwdziałania wszystkiemu, co mogłoby przyczynić się do podważenia jej podstaw.

Z łatwo zrozumiałych powodów w b. Kongresówce zmiany w prawie cywilnem w ogólności, a w prawie spadkowem w szczególności wprowadzono tylko przypadkowo. Społeczeństwo broniło się, jak wiadomo, przeciwko przekształceniom, któreby ze strony wrogiego nam rządu miały być uchwalone. Wszelkie zamachy na Kodeks Cywilny odpierano z możliwą siłą, aby nie zatracić odrębności swoistej, t. j. tego właśnie, co nas łączyło z Zachodem. Unikano też wytykania luk, aby tylko czynniki nie powołane nie dały posłuchu skargom i żalom, nie zabrały się do reformy Kodeksu.

To też zarówno Kodeks Napoleona, jak i Kodeks Cywilny z r. 1825 obowiązują u nas z niewielkiemi zmianami, w pierwotnem brzmieniu.

Natomiast podkreślić należy, że to, co dopiero nowela z r. 1891 wprowadziła we Francji w przedmiocie praw spadkowych współmałżonka, istniało w b. Kongresówce od r. 1825 na podstawie specjalnych przepisów Kodeksu z r. 1825, uchwalonego przez nasz sejm za czasów Królestwa t. zw. Kongresowego. A więc pozostałym przy życiu współmałżonkom służy również w zbiegu z dziećmi i ich zstępnymi tylko dożywocie. Wszakże łącznie z dalszymi krewnymi, nie wyłączając wstępnych, otrzymuje współmałżonek nie jak we Francji dożywocie, lecz współwłasność $^1/_4$ lub $^1/_2$ majątku w zależności od stopnia pokrewieństwa współsukcesorów pozostałych przy życiu. Nie jest to jednak udział obowiązkowy, bo może być przez spadkodawcę zredukowany do połowy.

Obok praw spadkowych, zastrzeżonych przez Kodeks polski, współmałżonek pozostaje pod opieką prawa francuskiego, o ile chodzi o dziedziczenie w braku krewnych ustawowych, oraz dzieci naturalnych, a także o ile rzecz dotyczy rozporządzeń ostatniej woli na korzyść współmałżonka. Co do jednego i drugiego przypadku pozostają w mocy przepisy Kodeksu Napoleona w pierwotnej redakcji (art. 767 i 1094).

A więc i na terenie b. Królestwa ograniczone zostało prawo podmiotowe rozporządzania swojem mieniem na korzyść współmałżonka. Dopatrzeć się zaś tu trzeba woli prawodawcy, aby wobec pozostałych dzieci lub wogóle zstępnych, stanowisko ojca, czy matki nie zostało nadmiernie podniesione, aby wreszcie majątek nie przeszedł do obcej rodziny. Jest to punkt widzenia, w dzisiejszych warunkach trudny do obrony.

Położenia prawnego dzieci nieślubnych pod względem spadkobrania naogół nie zmieniono. Jeden tylko nastąpił wyłom, wprowadzony na mocy noweli z d. 13 (26) maja 1913 r., a mianowicie, iż wbrew pierwotnemu tekstowi Kodeksu wolno dzieci ze związków cudzołożnych i kazirodczych uznać, a tem samem uprawnić je do legitymy, zastrzeżonej na korzyść dzieci naturalnych.

Z innych zmian, jakim uległy przepisy kodeksowe w zajmującej nas materji, zaznaczyć się godzi zakaz podziału majątków włościańskich, podpadających pod ukazy o uwłaszczeniu, na cząstki, mniejsze niż 6 morgów. Przypis ten uniemożliwia równy podział majątku, stanowiący, jak wiemy, jedną z podstawowych zasad prawa spadkowego francuskiego.

Tak tedy względy polityczne nie pozwoliły na ewolucję prawa spadkowego na terenie b. Kongresówki w duchu nowoczesnych prądów. Ich wpływ był u nas minimalny.

Inaczej rzeczy się miały w Małopolsce, gdzie obowiązywał kodeks ogólny dla całego państwa austrjackiego, gdzie tedy automatycznie wszelkie zmiany w tej powszechnej ustawie cywilnej zastosowano również w Galicji.

Powszechny Kodeks austrjacki ogłoszony w siedm lat po Kodeksie Napoleona, hołduje w pewnej mierze, choć nie całkowicie — tym samym hasłom i zasadom. A więc i tu panuje równość dziedziczenia płci, zniesienie naogół przywilejów poszczególnych klas ludności, wolność rozporządzania majątkiem z zastrzeżeniem praw spadkobierców koniecznych. Jednakże prawodawca austrjacki w odróżnieniu od francuskiego uznaje dziedziczenie testamentowe za spadkobranie narówni z ustawowem; co więcej, orzeka w § 727, że ustawowe dziedziczenie w całości lub w części następuje wtedy, gdy zmarły nie pozostawił ważnego testamentu, gdy w nim nie rozporządził całym swym majątkiem, gdy nie opatrzył należycie osób, którym obowiązany był na zasadzie ustawy pozostawić część spadku lub gdy dziedzice ustanowieni nie chcą lub nie mogą przyjąć spadku.

Dalsza zmiana w porównaniu z Kodeksem francuskim polega na większem ograniczeniu przy spadkobraniu krewnych bocznych. A mianowicie według § 731 i 751 w ich pierwotnej redakcji ustawowe prawo dziedziczenia kończy się na sześciu linjach ślubnego pochodzenia, wskazanych w § 731 z wyraźnem wykluczeniem dalszych krewnych spadkodawcy od dziedziczenia.

Co się tyczy praw spadkowych pozostałego przy życiu współmałżonka, to już według pierwotnego tekstu Kodeksu austrjackiego (§ 757) są one określone odmiennie od Kodeksu fran-

cuskiego, a nawet polskiego. Charakter i wysokość udziału spadkowego uzależniono od liczby dzieci zmarłego. Jeśli pozostało troje dzieci lub więcej, małżonek otrzymywał część spadku równą z każdem dzieckiem, jak w b. Kongresówce na dożywocie. Natomiast przy mniejszej ilości dzieci, ustawowe prawa spadkowe nie zwiększały się, a mianowicie otrzymywał czwartą część spadku tylko na dożywocie, przyczem własność tej części zatrzymywały dzieci.

W braku dzieci małżonek otrzymywał na własność czwartą część spuścizny. Jeśli zaś nie było ani krewnych ustawowych, ani też dzieci legitymowanych nieślubnych lub przysposobionych, otrzymywał cały spadek na własność, o ile nie pozostawał w separacji z własnej winy.

Co się tyczy dzieci nieślubnych, zachodziła, jak i we Francji oraz w b. Kongresówce różnica między potomstwem uprawnionem *per subsequens matrimonium* a legitymowanem. Pierwsze było zrównane z dziećmi ślubnemi. Wszakże i co do takich dzieci, kodeks austrjacki wprowadził ograniczenia w dwóch kierunkach. Po pierwsze, nie służyły im żadne prawa do majątku, który na zasadzie statutów rodzinnych zastrzeżony jest jedynie na korzyść potomstwa ślubnego. Po drugie zaś, nie mogły one zaprzeczać pierworodstwa i innych nabytych już praw dzieciom ślubnym, zrodzonym z innego małżeństwa, które tymczasem istniało.

Przechodząc do dzieci uprawnionych, czyli legitymowanych, nadmienić należy, że miały one prawo do spuścizny po ojcu, jeśli legitymacja nastąpiła na prośbę ojca i w tym celu, iżby, jak się § 753 wyraża, mogły mieć względem majątku, podlegającego wolnemu dziedziczeniu, też same prawa, co i dzieci ślubne. Dzieci nieślubne, przez ojca nieuznane, mają według brzmienia kodeksu austrjackiego równe prawa do majątku matki, co i dzieci ślubne, o ile zachodzi dziedziczenie ustawowe w stosunku do majątku wolnodziedzicznego, t. j. takiego, co do którego nie istnieją żadne ograniczenia spadkowe. Nie służy im pozatem, w myśl tegoż § 754, żadne prawo do spuścizny po ojcu i krewnych ojca, oraz po rodzicach, dziadkach i innych krewnych matki.

Jeśli tedy w stosunku do dziedziczenia płci, co do praw współmałżonka, oraz dziecka naturalnego nie zachodzą w zasadzie różnice podstawowe między kodeksami francuskim i polskim z jednej strony a austrjackim z drugiej, natomiast w dziedzinie tak zwanych substytucji istnieje ogromna rozbieżność między rzeczonemi kodyfikacjami. W Austrji, jak § 608 orzeka, spadkodawca może zobowiązać swego dziedzica, aby tenże przyjęty spadek oddał po swojej śmierci lub w innych oznaczonych z góry przypadkach zamianowanemu odrazu drugiemu dziedzicowi. Rozporządzenie takie zowie się podstawieniem powierniczem. Podobnież i rodzice władni są dla dzieci swych zamianować czyli podstawić im dziedzica, lecz oczywiście wyłącznie co do tego majątku, który im pozostawiają i to nawet w tym przypadku, gdy dzieci nie posiadają zdolności do sporządzenia testamentu. W myśl tych przepisów i jako dalszą ich konsekwencję stanowi rozporządzenie, zawarte w § 610, że spadkodawca może zakazać dziedzicowi rozporządzenia spuścizną przez testament, a spadek ten musi wówczas sukcesor zachować dla swych ustawowych następców.

Prawodawca austrjacki w szeregu dalszych artykułów szeroko rozwija instytucję substytucji wyraźnie wzbronioną przez kodeks francuski. A więc w myśl § 619 wolno ustanowić majorat lub senjorat, t. j. przeznaczyć następstwo pierworodnemu z linji starszej, czyli najbliższemu stopniem z rodziny, a z pośród kilku równie blizkich — starszemu wiekiem, albo wreszcie starszemu z rodziny bez względu na linję. Uprawnione jest dalej rozporządzenie spadkodawcy, którego mocą pewien majątek czyni się niezbywalnem dobrem pewnej rodziny dla wszystkich przyszłych lub przynajmniej dla większej liczby pokoleń (§ 618). Osobliwem jest, że prawodawca austrjacki popiera przedewszystkiem progeniturę a ewentualnie majorat, jak orzeka o tem § 620.

Oczywiście w tem popieraniu podstawienia kodeks austrjacki nawet ze stanowiska pojęć współczesnych powstania obu kodyfikacji stał o wiele niżej od kodeksu francuskiego. Ograniczenia i przywileje, które zniósł prawodawca francuski, utrzymały się w Austrji, a tem samem samo prawo w dalszym ciągu

umożliwiło wzmocnienie możnowładztwa, ułatwiło i sankcjonowało gromadzenie się bogactw w jednych rękach, co przyczyniło się do zmniejszenia obrotu ekonomicznego przez wyjęcie poza jego nawias całego szeregu majętności. Była to słowem zachęta do tworzenia ordynacji. Zapewne, że łagodzi przytoczony stan rzeczy przepis kodeksowy (§ 627), iż każdorazowo potrzebna jest ustawa państwowa do ustanowienia powiernictwa familijnego, lecz w odróżnieniu od kodeksu francuskiego prawodawca uznaje możliwość istnienia tego rodzaju ustrojów rodzinnych.

Rozporządzenia ostatniej woli, czyli testamenty ograniczone zostały w Austrji, jak i we Francji, przez legitymy, albo jak to w Małopolsce się zowie przez zachówki. Legitymy te, na podobieństwo kodeksu francuskiego, zastrzeżone zostały dla dzieci, a w braku tychże dla rodziców spadkodawcy. Przez dzieci rozumie się także wnuków i prawnuków, a przez rodziców wszystkich dziadków, t. j. wstępnych. Nie czyni się tu żadnej różnicy między płcią męską a żeńską, ani między pochodzeniem ślubnem a nieślubnem. Zachówek ustalony zostaje w taki sposób, że dla każdego dziecka wynosić on musi połowę udziału ustawowego a dla wstępnych—trzecią część tejże schedy (§§ 765 i 766).

Podkreślić zaś musimy, co stanowi właściwość kodeksu austrjackiego, że współmałżonkowi żadna legityma nie służy. Należy mu się tylko przyzwoite utrzymanie, o ile nie ma własnych środków i to tylko do chwili wstąpienia w powtórne związki małżeńskie.

Zmiany w kodeksie austryjackim w dziedzinie prawa spadkowego jak zresztą w wielu innych działach, nastąpiły dopiero w czasie ostatniej wojny, a mianowicie głównie na podstawie rozporządzenia cesarskiego z dn. 12 października 1914 r. oraz noweli 19 marca 1916 r.

W poruszonych przez nas kwestjach zmiany sprowadzają się do następujących punktów.

1-e co do następstwa ustawowego przez ograniczenie go do czterech pierwszych linji; do pierwszej należą dzieci

i ich potomkowie, do drugiej—ojciec i matka spadkodawcy, oraz rodzeństwo i tegoż zstępni, do trzeciej — dziadkowie wraz z rodzeństwem rodziców i ich potomkami, a w czwartej linji powołani są do dziedzictwa tylko pierwsi pradziadkowie spadkodawcy.

2-e co do współmałżonka—nadano temuż prawo do jednej czwartej części spuścizny już nie na dożywocie, lecz na własność w zbiegu z dziećmi spadkodawcy i ich potomkami oraz do połowy majątku w zbiegu z rodzicami spadkodawcy i ich potomkami, ale obok dziadków. Nadto w razie, gdyby nie było ani rodziców spadkodawcy i ich potomków, ani dziadków, otrzymuje pozostały małżonek jeszcze z drugiej połowy taką część, jakaby przypadła potomkom zmarłych dziadków, gdyby małżonka nie było przy życiu.

3-e co do dzieci nieślubnych zrównano je w stosunku do rodziny matki ze ślubnemi, uprawniając je do dziedziczenia po krewnych matki narówni z prawemi.

4-e w przedmiocie podstawienia powierniczego zwykłego ustalono, iż w przypadkach wątpliwych należy uznać, iż wolą spadkodawcy było, ażeby podstawienie rozciągało się także na sukcesorów podstawionego.

Inne reformy prawa spadkowego dotyczą formy testamentu, obliczania darowizn za życia dokonanych w stosunku do legitymy, niegodności dziedziczenia, wierzycieli dziedzica i innych stosunkowo drobniejszych kwestji.

Jak widzimy, zmiany, wprowadzone przez prawodawcę austrjackiego, aczkolwiek w niektórych sprawach wydatne, zgoła nie dotknęły, ani kwestji substytucji, ani legitymy pozostałego współmałżonka. W każdym bądź razie podkreślić należy ograniczenie ustawowego dziedziczenia wogóle, rozszerzenie ustawowej schedy współmałżonka oraz przedewszystkiem polepszenie losu dzieci nieślubnych. Pod temi względami na przekształceniach dokonanych w kodeksie austrjackim, odbiły się nowe prądy socjalne.

Tom X Cz. I Zb. praw rosyjskich obowiązujący i obecnie, acz w zmienionej nieco postaci, na kresach Rzeczypospolitej polskiej, w dziedzinie spadkobrania uznaje całkowitą wolność roz-

porządzania majątkiem, o ile chodzi o mienie dorobkowe. Takim majątkiem spadkodawca może rozporządzać całkowicie według swego uznania bez zachowania jakiejbądź legitymy nawet w stosunku do dzieci. Natomiast majątek, tak zwany rodowy, nie może być zapisany osobom obcym, do rodu nie należącym.

W braku testamentu dopiero zachodzi dziedzictwo ustawowe. Owóż do ostatnich czasów t. j. do roku 1912 (nowela z dn. 3/16 czerwca), prawo następstwa służyło po ojcu i matce w zasadzie dzieciom płci męskiej, w razie ich śmierci przychodzili wnuki, a ewentualnie prawnuki i t. d. Synowie dzielili majątek w równych częściach po potrąceniu części ukazowej na rzecz współmałżonka i córki. Każda córka w zbiegu z braćmi otrzymywała z majątku nieruchomego, czternastą część, a z ruchomego—ósmą część. Dopiero w braku synów, i ich zstępnych spadek w całości przechodził do córek i ich zstępnych, a między niemi odbywał się dział w taki sam sposób, jak i między synami.

Jak już nadmieniliśmy, co do spadkobrania płci nastąpiła w roku 1912 zmiana, której rezultatem było w pewnej mierze równouprawnienie płci. Inaczej mówiąc, według nowej redakcji art. 1127 X Tom Cz. I Zb. praw, najbliższymi następcami ojca i matki są ich dzieci ślubne płci męskiej i żeńskiej, a w razie ich śmierci wstępują na ich miejsce prawem zastępstwa wnuki płci obojga, a gdy i ci ostatni nie żyją, to prawnuki płci obojga i tak dalej. Dzieci zarówno płci męskiej, jak i żeńskiej po wydzieleniu części ukazowej na rzecz współmałżonka dzielą pomiędzy sobą majątek w równych częściach. Atoli przy dziedziczeniu majątku, położonego poza obrębem miast, zarówno rodowego jak i dorobkowego, każda córka przy synie t. j. siostra przy bracie otrzymuje z tego majątku tylko siódmą część. Jeśli przy podziale, tego majątku udziały synów byłyby mniejsze od sched córek, to po wydzieleniu współmałżonkowi części ukazowej, pozostały majątek dzieli się między synami i córkami w równych częściach.

W braku zstępnych majątek przechodzi do krewnych bocznych, przyczem prawo rosyjskie w tej mierze żadnych ograniczeń nie zna. Nadmienić przy tem trzeba, że według art. 1141 rodzice nie dziedziczą po dzieciach, jeśli te umrą bezpotomnie.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

Otrzymują je tylko w posiadanie dożywotnie z zakazem sprzedawania, zastawienia i wogóle w jakibądź sposób przelewania takiego majątku na rzecz osób trzecich.

Prawa spadkowe współmałżonka, zwane ukazowemi, są różne w stosunku do majątku nieruchomego oraz ruchomego. Udział w pierwszym wynosi $^1/_7$, a w drugim $^1/_4$. Cechą charakterystyczną rosyjskiego prawa spadkowego, służącego współmałżonkowi, jest to, że ma on prawo nietylko prawo do spuścizny pozostawionej przez zmarłego, lecz i do mająku, któryby się dostał zmarłemu od jego ojca, gdyby go przeżył. Część ukazową z majątku nieruchomego otrzymuje współmałżonek za życia ojca zmarłego, a z majątku ruchomego dopiero po jego śmierci.

Przechodząc wreszcie do stanowiska dzieci nieślubnych, nadmienić należy, że do roku 1902 nie służyły im według prawa rosyjskiego, żadne prawa spadkowe, nawet po matce. Od roku zaś 1902 dzieci nieślubne i ich zstępni prawi dziedziczą z prawa tylko majątek dorobkowy po matce na zasadach ustanowionych dla potomstwa prawego.

Pozatem nie służy im żadne prawo do majątku rodowego matki, a tem bardziej do majątku ojca i jego krewnych, oraz krewnych matki. Po dzieciach nieślubnych które nie pozostawiły po sobie zstępnych, przychodzących do spadku, dziedziczą inne dzieci nieślubne, pochodzące z tej samej matki, oraz ich zstępni prawi.

Tak więc prawo rosyjskie z jednej strony utrzymuje w mocy różne ograniczenia średniowieczne — z drugiej wszakże nie krępuje praw podmiotowych przez nadanie rozporządzeniom testamentowym znacznej wolności, przyczem nie uznaje poza majątkami rodowemi żadnych legitym. Dopiero projekt nowego kodeksu rosyjskiego zamierzał wprowadzić obowiązkową część spadku dla zstępnych, małżonka, rodziców oraz dzieci nieślubnych po matce, tudzież dla dzieci naturalnych przysposobionych przez ojca. Nadmienić przytem trzeba, że po zajęciu kresów przez armię polską, na Wołyniu wydano przepisy, znoszące ograniczenia, związane z majątkami rodowemi. Na kresach północnych, t. j. w województwach białostockiem, nowogródzkiem i poleskiem, takiego rozporządzenia nie wydano.

Zdaje się wszakże, że skoro konstytucja nasza zniosła wszelkie ograniczenia co do własności ziemskiej, to i obecnie nie powinno się uważać restrykcji dotyczących majątków rodowych za obowiązujące.

Z ostatnich kodyfikacji kodeks cywilny niemiecki w dziedzinie spadkobrania oczywiście proklamuje równość płci, zniesienie przywilejów, prawo rozporządzania majątkiem, z zachowaniem praw spadkobierców koniecznych. To też pod tym względem istnieje ograniczenie prawa podmiotowego. Jednakże zakaz substytucji, stanowiący jeden z kamieni węgielnych prawa spadkowego francuskiego, obcy jest B.G.B. Przeciwnie, wolno ustanowić legat w taki sposób, iżby dana rzecz w razie spełnienia się pewnego warunku lub po upływie określonego czasu przeszła pod postacią darowizny na rzecz osoby trzeciej (§§ 2100—2149, 2191). Według § 2100 B. G. B. może spadkodawca ustanowić przedewszystkiem sukcesora, a po nim innego (Nacherbe). Szczególnie ważnym jest przypadek ustanowienia, jako przyszłego spadkobiercę, dziecka jeszcze niespłodzonego. Ponadto powstaje spadkobranie następne, gdy sukcesor otrzymuje spadek na czas pewien, aż do chwili spełnienia się pewnego określonego warunku.

Przechodząc do ograniczeń w rozporządzeniach ostatniej woli, godzi się zaznaczyć, że B. G. B. nadaje legitymę zstępnym, rodzicom oraz współmałżonkowi. Legityma ta stanowi połowę ustawowego udziału spadkowego, czyli wolno spadkodawcy w takim stosunku ograniczyć schedę spadkobierców koniecznych.

Boczni krewni przychodzą do spadku bez żadnych ograniczeń i w tej mierze B. G. B. obce są jakiekolwiek ścieśnienia. Inaczej mówiąc, w tej dziedzinie prawa podmiotowe nie ulegają żadnym restrykcjom.

Prawa pozostałego przy życiu współmałżonka są według kodeksu niemieckiego daleko większe, niż w myśl prawa francuskiego lub austrjackiego.

W myśl § 1931 w zbiegu ze spadkobiercami pierwszej linji współmałżonek otrzymuje na własność $^1/_4$ część spadku, wraz z drugą linją dostaje połowę spadku, a przy trzeciej przynaj-

mniej połowę. Ponadto w zbiegu z krewnymi z drugiej linji lub z dziadkami — otrzymuje tak zwane *Voraus* t. j. przedmioty gospodarstwa domowego, oraz podarunki ślubne z wyjątkicm części składowych, nieruchomości; wreszcie współmałżonek przychodzi do całego spadku w braku krewnych pierwszej i drugiej linji oraz dziadków.

Dzieci nieślubne zajmują według prawa niemieckiego w stosunku do matki i jej krewnych stanowisko dziecka ślubnego (§ 1705). W stosunku do ojca nawet w razie uznania przez tegoż, nie zyskują praw spadkowych. Przepis ten nie uwłacza zresztą § 1708, wkładającemu na ojca dziecka nieślubnego obowiązek dostarczenia mu środków utrzymania aż do 16-go roku życia, a nawet, w pewnych wypadkach i dłużej.

Kodeks niemiecki i w czasie wojny w dziedzinie prawa spadkowego zmianie nie uległ. Co więcej, nie odzywają się i obecnie głosy, któreby się domagały zasadniczych zmian bodaj pod względem ograniczenia ustawowego porządku dziedziczenia. I nadal następstwo krewnych nie zna żadnej przeszkody, choćby w najdalszym nawet stopniu wspólność krwi mogła być udowodniona.

W ogólności winniśmy zauważyć, że ile B. G. B. w innych działach kodeksowych przeprowadza hasło ograniczenia praw podmiotowych, o tyle w dziedzinie spadkobrania nie usiłuje takiej ogólnej tendencji dać wyrazu. Tutaj indywidualizm święci w dalszym ciągu swoje tryumfy i niewiele z panowania dotychczasowego uronił.

Kodeks szwajcarski wprowadził zmiany w prawie spadkowem w różnych kierunkach, przedewszystkiem spadkobranie ustawowe ograniczono do 7-go stopnia (art. 460), a to w taki sposób, że dziadkowie i ich potomkowie są to ostatni następcy z tytułu pokrewieństwa. Jednakże pradziadkowie mają prawo dożywocia na tej części, któraby przypadła ich potomkom, jeśliby ostatni pozostali przy życiu. Użytkowanie to w razie wcześniejszej śmierci pradziadków przechodzi na stryjecznych dziadków oraz stryjeczne ciotki.

Z kolni prawo szwajcarskie zapewniło żonie większe prawa, niż kodeks francuski nawet na podstawie ostatniej noweli.

A mianowicie w myśl art. 462 pozostały przy życiu współmałżonek może w zbiegu z zstępnymi domagać się bądź użytkowania na połowie spadku, bądź własnośći czwartej części spuścizny. W zbiegu z ojcem, matką zmarłego lub ich potomstwem ma on prawo do $^{1}/_{4}$ części na własność i do $^{3}/_{4}$ na dożywocie, w zbiegu z dziadkami lub ich potomstwem—do połowy na własność i do drugiej połowy na dożywocie, a w braku dziadków lub ich potomstwa — do całego spadku.

Dzieci naturalne są postawione w Szwajcarji mniej więcej tak jak w Austrji. I tak w stosunku do matki i jej krewnych mają te same prawa, co i dzieci prawe. W stosunku zaś do ojca posiadają prawa spadkowe pod warunkiem przyznania przez ojca. Wszakże, gdy w rodzinie ojca krewny naturalny lub jego potomek przychodzą do spadku łącznie z zstępnymi prawymi ojca, prawa takiego krewnego redukują się do połowy udziału, przypadającego dziecku prawemu lub jego zstępnym.

W dziedzinie spadkobrania testamentowego, kodeks szwajcarski zapewnia dość znaczną swobodę testowania. Oczywiście, wprowadzając część rozrządzalną, zastrzega schedy obowiązkowe dla spadkobierców koniecznych. Do tych zalicza kodeks zstępnych, rodziców, współmałżonka oraz, co jest nowością w porównaniu z innemi kodeksami, sukcesorami koniecznymi są również w Szwajcarji bracia i siostry.

Przeszła ta inowacja do kodeksu szwajcarskiego z kantonów niemieckich. Na żądanie też przedstawicieli Szwajcarji romańskiej, upoważniono poszczególne kantony bądź do zniesienia, bądź rozszerzenia części obowiązkowej rodzeństwa (art. 472). Przez rozporządzenia na wypadek śmierci udział zstępnego może być ograniczony do $^{3}/_{4}$ części, rodziców — do połowy, dla każdego z braci i sióstr do czwartej części, dla pozostałego zaś przy życiu współmałżonka do całości praw do spadku, o ile chodzi o własność, w zbiegu z sukcesorami prawymi, a do połowy — jeśli jest wyłącznym sukcesorem.

Wyzuwając z własności, nie można wszakże pozbawiać współmałżonka dożywotniego użytkowania.

Na podobieństwo kodeksu niemieckiego, a w odróżnieniu od kodeksu francuskiego, prawodawca szwajcarski zna wydzie-

dziczenie przez testament sukcesora koniecznego, jeśli ten popełnił ciężkie przestępstwo przeciwko zmarłemu lub jednemu z jego bliskich, oraz jeśli ciężko uchybiał obowiązkom, które prawo na niego wkłada w stosunku do zmarłego i jego rodziny. (art. 159, 269 ust. 2, 328).

Tak się przedstawiają w ogólnych zarysach zmiany, które nowsze kodeksy wprowadziły w spadkobraniu. Nie dotykamy tu wielu przeobrażeń natury formalnej lub praw, które nadano sądowi przy działach i regulacji spadku; są to sprawy z zasadniczego stanowiska mniej doniosłe. A teraz godzi się zapytać, w jakim kierunku mogą i powinny nastąpić dalsze ewolucje w prawie spadkowem? Jeśli wyjść ze stanowiska tendencji do ograniczenia praw podmiotowych, to należy na to pytanie odpowiedzieć, że przedewszystkiem prawa stanowione zajmą się dalszem ograniczeniem ustawowego dziedziczenia.

Kodeks hiszpański z r. 1888 ograniczył spadkobranie do 6-go stopnia. U nas Sejm Ustawodawczy w maju 1920 r. w kilka dni po wypowiedzeniu się w analogicznym duchu VI Zjazdu prawników i ekonomistów polskich, wezwał ministra sprawiedliwości, aby nie czekając czasu, w którym możliwe będzie wydanie jednolitej dla całego państwa ustawy, normującej całokształt prawa spadkowego lub choćby tylko całokształt spadkobrania z ustawy, opracował w porozumieniu z Komisją Kodyfikacyjną i przedstawił Sejmowi projekt noweli, zawierającej uchylenie prawa krewnych bocznych, od stopnia piątego począwszy, do dziedziczenia beztestamentowego.

Podobnież we Francji podczas obecnej kadencji Izby Deputowanych złożono wniosek ograniczenia spadkobrania do czwartego stopnia.

Spadki w ten sposób bezdziedziczne przejdą na własność państwa lub gminy.

Będzie to zwycięstwem coraz większem socjalizacji prawa spadkowego przez nadanie państwu większych praw w spadkobraniu.

Z kolei postęp w dziedzinie prawa spadkowego nakazałby rozszerzyć prawa spadkowe żony oraz dziecka naturalnego.

I niewątpliwie będziemy świadkami dalszej w tym kierunku ewolucji pojęć.

Jeśli z kolei przejdziemy do prawa testowania, może powstać poważna kwestja, czy indywidualizm w tym kierunku powinien być skrępowany, czy też nie.

Jak widzieliśmy, wszystkie prawodawstwa z wyjątkiem rosyjskiego pod tą czy inną postacią wprowadzają obowiązkowo sukcesorów koniecznych.

To też prawodawcy ograniczają wolność testowania przez zastrzeżenie części obowiązkowych. A kierują się oni w tej mierze względami natury ekonomicznej, politycznej i moralnej. Czy zaś te same względy nie każą posunąć tych restrykcji dalej, t. j. czy nie wzbronią testowania z pewnem zastrzeżeniem, na rzecz osób od spadku wyłączonych, jest to zagadnienie, które przyszłość dopiero rozwiąże. Słowem, badacze prawa, a także praktycy będą musieli zastanowić się, czy nie należałoby w pewnej mierze uniemożliwić pozbawiania przez testament praw spadkowych państwa lub gminy w braku dziedziców ustawowych. Dotąd kodeksy tem się nie zajęły, lecz wzrastające potrzeby ogólne, zasada solidarności społecznej, oraz inne względy socjalne zniewolą może do wniesienia tej kwestji na porządek dzienny w państwach kulturalnych, opartych na własności indywidualnej. Już to jedno pytanie przesądza doniosłość prawa spadkowego w całokształtcie stosunków prywatno-cywilnych.

Lecz to nie wszystko. Zazwyczaj sądzono, że prawo spadkowe to część kodeksu, dotykająca wyłącznie interesów tylko możnych i że dlatego rzekomo ono nie posiada charakteru prawa obchodzącego szersze masy ludności. Jest to rozumowanie fałszywe. Nestor cywilistów polskich, prof. Till, w swojej rozprawie o noweli do kodeksu austrjakiego z października 1914 r. przypomniał słowa sławnego prawnika Savigny'ego: W ustanowieniu spadkobrania tkwi uzupełnienie organizmu prawnego (*In der Aufstellung des Erbrechts liegt die Vollendung des Rechtsorganismus*). Bez prawa spadkowego, określającego losy majątku, pozostałego po śmierci jego właściciela, zabrakłoby jednego z warunków życia prawnego. A pozatem, ze spadkami łączą się zobowiązania i ciężary, które obchodzą już nietylko dzie-

dzica, lecz i koło tych, którzy mają w stosunku do spadku roszczenia. Do nich zaś należeć mogą i należą szeregi takich, którzy zgoła do klasy posiadającej zaliczyć się nie dadzą.

Ponadto spadkobranie w dziedzinie praw niematerjalnych, t. j. prawa autorskiego, patentowego i t. p. także ma i mieć musi charakter ogólno społeczny. A i tę cechę przewidują wszystkie rozporządzenia kodeksowe, zmierzające do należytego uporządkowania praw spadkowych, a więc zdążające do lepszego i sprawiedliwszego podziału bogactw, bo wszelkie ograniczenie w tym kierunku będzie krokiem naprzód do należytego unormowania stosunku własności indywidualnej do państwa, jako uosobienia praw i obowiązków ogółu. Lecz to jeszcze nie wszystko. Prawo spadkowe zajmuje się kategorją praw istniejących poza jednostką, praw, które mimo zgonu człowieka, nie przestają być objektem, wymagającym pieczy i starania. Jest to więc opieka prawa nad całokształtem praw i obowiązków, które mimo zakończenia życia fizycznego jednostki, są jaskrawym dowodem, jeśli nie zawsze wytwórczości i pracy, to w każdym bądź razie istnienia szeregu minionych pokoleń. I to jest jeszcze jedna potrosze idealna cecha prawa spadkowego.

Z pytaniem o dalszej ewolucji prawa spadkowego pod względem wprowadzenia ograniczeń co do spadkobierców ustawowych a w konsekwencji, co do zapewnienia coraz większego udziału państwa, czy gminy w dziedziczeniu, łączy się pojęcie etatyzmu, pojęcie, które wywołuje w całym świecie kulturalnym, a więc i u nas, coraz większe wątpliwości. Nie tu miejsce na zastanowienie się bliższe nad tem zagadnieniem. Wystarczy zaznaczenie, że normalny rozwój stosunków społecznych nie znosi nadmiernych skoków i dlatego etatyzm, nie liczący się z warunkami życia i wkraczający gwałtownie we wszystko, tamujący wolny rozwój państwowości, zwłaszcza powstającej, musi być szkodliwy. Atoli powolne i stopniowe ograniczenie nadmiernych, a szkodliwych praw jednostki jest w interesie społecznym konieczne. I dlatego też stopniowe, nie gwałtowne ograniczenie praw spadkowych wyjdzie na korzyść ogółu.

W końcu jeszcze jedna uwaga.

Mówiliśmy na początku, że jedną z cech znamiennych ewolucji w stosunkach prawno-cywilnych jest nadanie sędziemu prawa szerokiego interpretowania ustaw zgodnie z wymaganiami życia, a nawet niekiedy wykraczania poza ustawę. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że w sferze spadkobrania i jego przepisów, takiej władzy sędzia posiadać nie może. Nie wydaje nam się, aby to było trafne, bo bez względu na ustawowe wprowadzenie tych czy innych ograniczeń lub przepisów, dla sędziego znajdzie się zawsze pole do stosowania jego uznania, gdy rzecz będzie szła o zastosowanie i tłómaczenie martwych przepisów ustawy o spadkobraniu.

Te wszystkie rozważania i myśli, które prawo spadkowe w swym całokształcie wywołuje, prowadzą do wniosku, że jest to jedna z części prawa cywilnego, posiadająca znaczenie wybitnie społeczne.

Biblioteka Główna UMK
300047606352

U 65414.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

50 zł.